Łódź, 9|VIII **1900 r.**

№ 181.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 27 lipca (9 sierpnia) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięcznie	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya w ŁODZI, **ul. Piotrkowska № III.**
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czw. Św. Romana M.
Piąt. Św. Wawrzyńca M.
Sob. Św. Zuzanny M.
Niedz. Św. Klary P.
Pon. Hipolita M.
Wtor. Św. Euzebiusza K.
Śr. **Wniebowzięcie N. M. P.**

Wschód: g. 4 m. 32.
Zachód: g. 7 m. 38.
Dług. dnia: g. 15 m. 6.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wawrzyńca.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy". Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. „Cerulik Sewilski", opera komiczna w 3-ch aktach Rossini'ego. Początek o godzinie 8½-ej wieczorem.

Księga błękitna.

—:—

W parlamencie angielskim opublikowana została „Księga błękitna" dyplomacyi angielskiej, zawierająca w sobie wszystkie depesze i dokumenty odnośnie spraw chińskich ostatniej doby.

Na 115 stronicach in folio mieści się cała historya a raczej materyały do historyi powstania w Chinach, rozpoczynając od depeszy sira Klaudyusza Macdonalda, posła angielskiego w Pekinie, z dnia 4 stycznia r. b., a kończąc na edykcie cesarza chińskiego, który wręczył lordowi Salisboury poseł chński w Londynie w dniu 13 lipca r. b.

Rozpatrując tę księgę, rozjaśniającą sekrety dyplomatycznych kancelaryj, przychodzimy do wniosku, że żadne z mocarstw nie życzy sobie wojny, wszyscy obawiają się jej i dlatego są gotowi do solidarnego działania z uwzględnieniem cudzych interesów.

Tymczasem zaledwie umilkły echa rozpraw nad przedstawioną parlamentowi angielskiemu „Księgą błękitną", a już w koncercie mocarstw odgrywanym przy huku dział na Dalekim Wschodzie dźwięczy fałszywy akord, sprawcą zaś tego dysonansu jest ta sama Anglia, której mężowie stanu zapewniali tak niedawno przedstawicieli narodu angielskiego o solidarności mocarstw w obronie cywilizacyi Zachodu przed zamachem sfanatyzowanych tłumów rasy żółtej.

W chwili, kiedy wojska sprzymierzonych mocarstw miały już wyruszyć z Tien-tsinu ku Pekinowi, okazało się, iż pochód musi być wstrzymany, albowiem anglicy nie są jeszcze gotowi do wymarszu. Sądzono, że to niezaradność sztabu angielskiego, której wymowne dowody złożył on w Afryce południowej. W tymże samym czasie atoli, w którym opieszałość angielska powstrzymała w Tien-tsinie pochód wojsk międzynarodowych, admirał Seymur rozwinął w Szanghaju wielką ruchliwość i, rzecz prosta, z polecenia swego rządu wszedł w układy z wicekrólem Nankinu po za plecami konsulów innych mocarstw. Rezultatem tych układów ma być wysadzenie na ląd trzechtysięcznej kolumny wojsk angielskich i zajęcie Szanghaju, wyłącznie przez anglików. Widocznie dyplomacya angielska postanowiła działać na własną rękę i wzamian za paraliżujący wpływ na akcyę mocarstw otrzymać musiała daleko idące ustępstwa w dolinie Jantse-Kiangu, gdzie koncentrują się najżywotniejsze interesy wielkobrytańskie.

Anglicy sądzą, że działając na własną rękę, zarobią daleko więcej aniżeli dać im może wspólna z mocarstwami akcya, skoro zaś poseł angielski w Pekinie sir Macdonald żyje, nie pilno im do zdobycia stolicy chińskiej.

Taka realizacya interesów materyalnych, zanim nastąpiło zadośćuczynienie za pogwałcenie praw międzynarodowych wnosi do całej sprawy nowy czynnik, wikła ją i gmatwa, co może sprowadzić bardzo niepożądane następstwa.

Ale powróćmy do księgi błękitnej, bądź co bądź rzucającej pewien promień światła na gęstemi cieniami pokrytą sprawę chińską. Zawierucha chińska zaskoczyła dyplomacyę europejską niespodzianie. Ani jeden minister spraw zagranicznych nie tylko nie może wskazać, w jaki sposób zakończy się ta sprawa, ale nadto nic nie wie o jej istocie, rozmiarach powstania i charakterze niebezpieczeństwa.

Wszystkie swoje poglądy i wnioski ministrowie opierają na raportach posłów swych w Pekinie, lecz i ci, chociaż przebywają już od dłuższego czasu na miejscu wypadków, nie mogą uchylić zasłony, pokrywającej szczelnie tajemnicę tego ruchu przeciw cudzoziemcom, który się ujawnił w Chinach tak nagle i tak groźnie.

Dowodzi to, jak dalece naród chiński uspołeczniony jest politycznie i jak głęboko sięga, wspólna wszystkim ludom wschodu, chytrość i przebiegłość chińczyków, jeśli zdołali oni uśpić czujność posłów zagranicznych do tego stopnia, że ruch, w którym przyjęły udział miliony, zorganizowali i utrzymali w zupełnej tajemnicy aż do chwili wybuchu.

Z drugiej znów strony posłowie mocarstw, zbyt zajęci robotą kancelaryjną i intrygami politycznemi, zamało wnikają w otaczające ich życie, zamało studyują naród, wśród którego wypadło im żyć i działać dla dobra własnego kraju, stojąc niejednokrotnie na straży najżywotniejszych jego interesów.

I tak sir Klaudyusz Macdonald w liście z 5 stycznia r. b. tak pisze w sprawie o zamordowaniu misyonarzy:

„Co się tyczy Szantungu, to zamianowanie Juan-Szi-Kaja gubernatorem północnego Szantungu daje wszelką gwarancyę na przyszłość. Urzędnik ten przez wiele lat był posłem chińskim w Korei i niedawno dowodził armią, złożoną z 8000 ludzi wyćwiczonych i uzbrojonych po europejsku. Armię tę wziął on z sobą, a znając jego energiczny charakter, można być pewnym, że użyje jej do poskromienia buntowników, gdy tego będzie potrzeba. W nocie, którą wysłałem do Jamenu, czułem się w obowiązku zwrócić uwagę ministrom chińskim, że w miejscowości, gdzie był zamordowany Brocks, mieszkają misyonarze angielscy i że należy zapewnić im wszelkie bezpieczeństwo. Nie żywię atoli o nich obawy, albowiem przy rezydencyach misyonarzy postawiono straż wojskową".

W kilka dni potem owe 8000 żołnierzy i energiczny Juan-Szi-Kay nie obronili misyi od napaści i Macdonald zaleca już wspólną demonstracyę morską mocarstw na wodach chińskich.

W dniu 11 marca r. b. lord Salisbury telegrafuje do Macdonalda, że na domonstracyę morską czas będzie, skoro wyczerpią się wszystkie środki dyplomatyczne—a 24 marca zaleca mu, aby zażądał tyle okrętów wojennych, ile uznaje za potrzebne.

Jakkolwiek sir Macdonald doprowadził wreszcie do wydrukowania w urzędowej chińskiej gazecie dekretu cesarskiego, potępiającego ruch bokserów i telegrafował do lorda Salisburego, że okręty wojenne już niepotrzebne, w kilka tygodni potem zmuszony jest telegrafować o zburzeniu trzech wsi odległych o 100 mil od Pekinu i o wymordowaniu 61 chińczyków katolików, o zburzeniu misyi londyńskiej i morderstwie znajdującego się przy niej kaznodziei chińczyka.

Działo się to między 16 kwietnia a 18 maja, w dniu zaś 20-ym Macdonald telegrafuje: „Chodzą pogłoski, jakoby motłoch groził wymordowaniem misyonarzy angielskich i francuskich i zburzeniem ich rezydencyj w Junan-Fu".

Lecz i wówczas jeszcze posłowie zagraniczni w Pekinie nie uważali rozruchów za zbyt groź-

ne, nie mieli pojęcia, że w ruchu, który ujawniać się zaczął, przyjmują udział miliony, nie wyłączając książąt krwi cesarskiej.

Zebrawszy się na konferencyę w dniu 21 maja, posłowie zadecydowali, że wystarczy morska demonstracya mocarstw, a już w najgorszym razie wylądowanie marynarzy, albowiem sam rząd chiński tępi bokserów.

W dniu 21 maja Macdonald telegrafuje, jakoby porozumiewał się z posłem rosyjskim p. Giersem, który wylądowanie wojsk uważa za zbyteczne i proponuje notę zbiorową do Jamenu, żądającą wzbronienia druku i rozpowszechniania wezwań rewolucyjnych, tudzież ukarania śmiercią wszystkich przywódców i popleczników ruchu bokserów.

Nawet wówczas, gdy odpowiedź Jamenu na notę powyższą była odmowną, posłowie nie przestawali wierzyć, że rząd chiński sam poradzi sobie z buntownikami i już ani na chwilę nie przypuszczali, aby ruch rozszerzyć się miał na Chiny północne i Mandżuryę, przeciwnie, sądzili, że zagraża on tylko Chinom środkowym i południowym.

W dniu 29 maja Macdonald donosi już o napaściach na europejczyków w odległości sześciu mil od Pekinu i zburzeniu kolei w wielu miejscach.

Wówczas dopiero na widok, że wojska rządowe chińskie nic nie przedsiębiorą dla obrony europejczyków, posłowie zażądali przysłania do Pekinu wojsk europejskich. Nawet po zdobyciu fortów Taku posłowie uważali ruch za nie wiele znaczący i byli zdania, że najwyżej w ciągu dwóch tygodni nastąpi uspokojenie.

Macdonald, dostrzegłszy najzupełniejszą obojętność w członkach Jamenu co do ochrony przed buntownikami życia i mienia europejczyków, zwrócił się w tej mierze do ks. Tuana, lecz i tu nic nie wskórał. Ks. Tuan najzupełniej szczerze oświadczył, że rząd nie może być surowym względem ruchu bokserów, który przyjął charakter narodowy.

W takim stanie rzeczy posłowie postanowili zarządać audyencyi u cesarzowej, lecz wypadki poszły w tak szybkiem tempie, że o audyencyi tej mowy już być nie mogło.

Dalsze depesze Macdonalda nie wspominają już o audyencyi, natomiast żądają natychmiastowej pomocy. Ostatnia jego depesza wysłana 12 czerwca donosi o zajęciu przez bokserów i zbuntowanych żołnierzy stacyi kolejowej w Pekinie i dodaje, że rząd jest najzupełniej bezsilnym.

Odtąd zapada już nad Pekinem zasłona, która się nie uchyli dopóty, dopókąd wojska mocarstw nie wkroczą do stolicy bogdychana.

S. J.

KRONIKA.

Nowy kościół. Dwa tygodnie prowadzone roboty około oparkanienia placu t. zw. Fabrycznego przy ul. Piotrkowskiej, pod budowę nowego kościoła katolickiego przeznaczonego, dziś zostały ukończone. Dokoła wyznaczonego placu wznosi się drewniany parkan, w ścianach którego urządzono główną bramę od ul. Piotrkowskiej i dwa boczne wejścia. Na plac pomieniony, jak nas informowano, zaczną wkrótce zwozić i składać potrzebne materyały budowlane.

Kolej warszawsko-kaliska. Według projektu, wykończanego w szczegółach w biurze budowy kolei kaliskiej, stacya warszawska kolei (pierwotnie mająca być urządzona na przedmieściu Ochota) mieścić się będzie w mieście czyli w obrębie stacyi głównej kolei wiedeńskiej, na placu położonym pomiędzy ulicami Żelazną a Towarową i graniczącym z Aleją Jerozolimską, gdzie też urządzony będzie podjazd. Wobec tego tor kaliski, od stacyi głównej, ułożony będzie równolegle z linią kolei wiedeńskiej i dopiero po przejściu tunelu na Czystem, zwrócony w lewą stronę, skąd nasypem łukowatym, pomiędzy czwartą a piątą wiorstą, przerzynające wiaduktem tor kolei wiedeńskiej, biedz będzie dalej w stronę Błonia. Jednocześnie w biurze kolei fabryczno-łódzkiej, pod kierunkiem inżyniera Knapskiego, wykonano projekt budowy odnogi kolei warszawsko-kaliskiej, mającej przy długości 36 wiorst, łączyć stacyę Łódź kolei kaliskiej z linią kolei dąbrowskiej, przerzynając w Koluszkach linie kolei wiedeńskiej i łódzkiej obszernym wiaduktem.

Stosunki handlowe z Francyą. Dla ułatwienia rozwoju stosunków handlowych, przemysłowych i finansowych pomiędzy Rosyą a Francyą utworzono w ostatnich czasach w Paryżu izbę handlową rosyjską (chambre de commerce russe). Założenie tej nowej instytucyi powinno zainteresować właściwe sfery i dlatego podajemy tu jeszcze niektóre ważne szczegóły. Głównem zadaniem izby handlowej jest dostarczenie handlującym obu państw wszelkiego rodzaju pożytecznych wskazówek, czynienie starań u władz rządowych w przedmiocie usuwania przeszkód, mogących wynikać w sprawach handlowo-przemysłowych, zbliżanie producentów ze spożywcami przez stosowne badanie rynków i nakoniec rozpowszechnianie wiadomości o obowiązujących prawach i rozporządzeniach rządowych i administracyjnych. Poseł rosyjski w Paryżu, J. E. książę Leon Urusow, przyjął na siebie tytuł honorowego prezesa izby handlowej. Wiele osób, towarzystwa akcyjne i firmy handlowe przystąpiły już do tej nowej instytucyi. Na odbytem w tych dniach zebraniu ogólnem członków powołano na prezesa izby handlowej b. dyrektora departamentu górniczego, p. Konstantego Skalkowskiego. Biuro izby handlowej znajduje się w Paryżu przy ul. de la Paix 10. Ministeryum skarbu, jak również ministeryum rolnictwa i dóbr państwa przyrzekły nowej instytucyi swoje poparcie. Takież poparcie zapewnione też zostało ze strony francuskiego ministeryum spraw zagranicznych.

Ostatnia posługa. Dziś o godzinie 10½ rano odbyło się w kościele św. Aleksandra w Warszawie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Antoniego Mieszkowskiego. Byli na nim obecni liczni przedstawiciele literatury, dziennikarstwa i teatru. Z Łodzi obecni byli pp.: Kazimierz Młodowski, jako przedstawiciel redakcyi „Gońca Łódzkiego,“ Władysław Rowiński, jako reprezentant dziennikarzy łódzkich oraz wszyscy niemal artyści teatru łódzkiego.



Ś. p. Antoni Mieszkowski.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu. Nad mogiłą przemówią: p. Łucyan Kościelecki imieniem kolegów po piórze i p. Karol Kopczewski imieniem artystów teatru łódzkiego.

Na trumnie złożono dużo wieńców, między innemi 2 z Łodzi.

Żałobne nabożeństwo w Łodzi odbędzie się prawdopodobnie w oktawę śmierci ś. p. Mieszkowskiego.

Kanalizacya i wodociągi. W sprawie budowy kanalizacyi i wodociągów w Łodzi otrzymujemy wiadomość źródłową, iż cały projekt podzielony będzie na kilka seryj, z których każda do rozpoznania i skontrolowania powierzona będzie wybranym umyślnie komisyom. W tym właśnie duchu przedstawiono referat p. gubernatorowi piotr-

---

96)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE,

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 180).

— Po to przyjechałem tutaj, nie chcę dłużej gospodarować, tylko trzeba się namyślić, jak to urządzić.

— Oddać chłopom i koniec, — rzekł gniewliwy staruszek bez zębów.

— Ja chcę oddać, — rzekł Niechludow, — ale komu i na jakich prawach. Którym chłopom dać? Dlaczego wam, a nie z Demińskiej wsi?

Milczeli wszyscy, tylko dymisyonowany żołnierz rzekł:

— Tak istotnie, ma się rozumieć.

— Więc powiedzcie wy sami, — rzekł Niechludow, — jeślibyście dzielili ziemię między chłopów, jakbyście to zrobili.

— Jak? — rzekł zdun — rozdzielilibyśmy na każdą duszę po równości i koniec.

— A ma się rozumieć, każdemu chłopu po równości, — przemówił kulawy w białych onuczkach.

Wszyscy potwierdzili tę uwagę, uważając ją za słuszną.

— Powiedzieliście każdemu, więc ma się rozumieć i dworskim ludziom.

— Co to, to nie, — rzekł żołnierz.

Ale rozumny wysoki chłop nie zgadzał się na to.

— Jak dzielić, to między wszystkich, — rzekł po krótkim namyśle.

— Po równości dzielić nie można, — rzekł Niechludow. — Będą sprzedawać jedni drugim. Bogatsi wykupią działy. Później na innych działkach ludzi przybędzie, dorosną dzieci, a tu ziemi nie ma.

— Istotnie, rzeczywiście, — rzekł żołnierz.

— Zabronić sprzedawać, tylko temu dać co sam uprawia, — przerwał zdun gniewnie.

Ale Niechludow zauważył, że trudno dowieść, czy kto sam dla siebie uprawia, czy dla kogo innego.

Wtedy wysoki mądry chłop zaproponował robotę artelową.

— Kto sam gospodarzy, temu dać, kto sam nie sieje, ani orze, temu nic nie dawać, — zakonkludował stanowczo grubym basem.

Niechludow zauważył, że do tego potrzeba, aby wszyscy mieli inwentarz i narzędzia rolnicze, aby ten inwentarz był równej dobroci, albo też, żeby i konie i woły i pługi i młocarnie, wszystko, żeby było wspólne. Ale na to potrzeba ogólnej zgody.

— Naród na to nie zgodzi się nigdy w życiu, — zauważył starowina.

— Zaraz przyjdzie do bitki, — dodał siwy i wesoły drugi staruszek. — Baby babom ślepie wydrapią.

— Trzeba także uważać na gatunek ziemi, — rzekł Niechludow. — Przecie jednym nie można dać czarnoziemu, a drugim piasku.

— Podzielić na równe działki, — rzekł zdun.

— Ale to nie chodzi o jedną wioskę, — rzekł Niechludow. — A gdyby tak podzielić różne gubernie. Dlaczego jedni będą mieli ziemię gorszą, a drudzy lepszą.

— To jest prawda, — rzekł żonierz.

Reszta milczała...

— Nie jedna już głowa myślała nad tem. Jeden amerykański człowiek, George, tak to sobie umyślił. I ja się z nim zgadzam, — ciągnął rzecz swą Niechludow.

— Przecież ty jesteś gospodarz, to twoje. Zrób jak chcesz, — rzekł gniewliwy stary.

Ta uwaga strapiła Niechludowa, ale zauważył, że i obecni chłopi również byli niezadowoleni.

— Poczekajcie, Semenie, niechże on powie, — rzekł mądry chłop grubym basem.

To dodało Niechludowowi otuchy i zaczął tłómaczyć system ogólnej pracy wedle Henry George'a.

— Ziemia Boska, — zaczął.

— Ziemia jest lepszego i gorszego gatunku. Każdy chce brać dobrą. Jakże zrobić, aby było sprawiedliwie? Więc ten, co będzie miał dobrą ziemię, niech płaci tym, co ziemi nie mają tyle pieniędzy, co ta ziemia warta, — rzekł, jakby sam sobie odpowiadając Niechludow. — Ponieważ nie wiadomo, kto komu ma płacić, a pieniądze na potrzeby ogólne mieć trzeba, należy zrobić tak, ażeby ten, co posiada ziemię, płacił na rzecz ogółu to, co ta ziemia za jej używanie warta, więc ten, co będzie miał ziemię lepszą, zapłaci do ogólnej kasy więcej, kto gorszą, zapłaci mniej. A jeśli kto posiadać ziemi nie zechce, nie nie będzie płacił, a podatki na ogólne potrzeby zapłacą za niego ci, co będą ziemię posiadali.

(d. c. n.).

kowskiemu. Wszelkie roboty, dotyczące budowy kanalizacyi i wodociągów w Łodzi, oddane będą drogą konkursu. Wobec tego należałoby, ażeby przedsiębiorcy krajowi, których udział jest bardzo pożądany, nie uchylali się od nadsyłania swoich warunków.

Przedstawiciele handlu i przemysłu. Na mocy ustawy o podatku przemysłowym, w ogólnych posiedzeniach izby skarbowej biorą udział na prawach członków, między innymi, cztery osoby z pomiędzy opodatkowanych, wybierane przez miejscowe zgromadzenie kupców, a gdzie istnieją giełdy, po dwóch od giełdy i od kupców. Nadto na każdych dwóch wybiera się po jednym kandydacie. Członkowie i kandydaci powinni być wybierani z pomiędzy przedstawicieli różnych gałęzi handlu i przemysłu. Izba skarbowa piotrkowska odwołała się do magistratu o dopełnienie wyborów na powyższe urzędy w określonym terminie na rok 1901.

Z przemysłu. Położenie łódzkiego rynku przemysłowego nie zdradza wielkiej zmiany na lepsze. Sytuacya obecna nie pozwala dotąd stawiać żadnych na przyszłość horoskopów. Liczba przybyłych do Łodzi kupców z Cesarstwa jest wprawdzie dosyć znaczna, lecz tranzakcye zawierane bywają leniwo, a interesy handlowe wogóle idą chwiejno i ospale, nie rokując jak w tej chwili przynajmniej, aby przemysł łódzki rychło wrócił do swej normy.

Podatek szkolny. Magistrat miejscowy do rozkładu podatku szkolnego delegował siedmiu urzędników celem ułożenia stosownej listy obywateli i mieszkańców miasta, mających dochodu nie mniej siedmiu rb. tygodniowo.

Obrona Częstochowy. Jeden z epizodów bohaterskiej obrony Częstochowy posłużył za temat artyście malarzowi p. Józefowi Ryszkiewiczowi do stworzenia obrazu dużych rozmiarów, który nie tyle może wykończeniem, ile treścią samą przykuwa do siebie widza i ogólny budzi interes.

Obraz przedstawia kościół Jasnogórski spowity w obłoku dymów armatnich, w chwili powrotu do twierdzy wycieczki, którą poprowadził miecznik sieradzki Rożyc Zamoyski.

Na lewej stronie od widza na stoku góry stoi sztab szwedzki, otaczający Millera, a wśród oficerów sztabu znajdują się Zbrożek i Kaliciński, dowodzący dwóch polskich chorągwi, które nie brały czynnego udziału w szturmach, znajdowały się przecież w obozie szwedzkim.

Z warownej baszty ksiądz przeor Kordecki żegna krzyżem powracających pod osłoną murów klasztornych wojowników, którzy niemało szkody przyczynili wrogom.

Dziś w południe ks. prałat Łubieński w obecności zaproszonych gości i przedstawicieli prasy dopełnił aktu poświęcenia lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 108, w którym obraz „Obrona Częstochowy" Ryszkiewicza czasowo umieszczonym został za staraniem i pod opieką Wystawy sztuk pięknych w Łodzi. Oświetlony sztucznie a malowany panoramicznie sprawia on silne wrażenie.

Z cechów. W dniu dzisiejszym o godz. 7 w. w mieszkaniu p. Bauera przy ul. Piotrkowskiej nr. 154 odbędzie się sesya cechu zdunów.

— Jutro w lokalu „Lutni" odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi delegowanej przez ostatnie posiedzenie cechu tokarzy, łącznie z Sekcyą techniczną, w celu określenia wpisowego do cechu dla czeladzi i wypracowania regulaminu posiedzeń cechowych.

Papierosy obstalunkowe. Senat rządzący uczynił wyjaśnienie, które zainteresuje niewątpliwie amatorów t. zw. papierosów obstalunkowych. Oto z powodu wszczętej niedawno sprawy prywatnej senat zadecydował, że osoby zajmujące się wyrobem papierosów z otrzymanych od zamawiających je materyałów, nie powinny być pociągane do odpowiedzialności za naruszenie ustawy akcyzowej.

Nadesłane. Za skuteczny i energiczny ratunek przy pożarze dnia 27 lipca r. b., ofiarował p. Teodor Meyer na rzecz straży ogniowej ochotniczej łódzkiej rb. 150, za które składamy serdeczne Bóg zapłać!

Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej
L u d w i k M e y e r.

Do Chin. W poniedziałek o godzinie szóstej wieczorem udaje się na daleki Wschód partya ochotników, złożona z miejscowych mieszkańców.

Ćwiczenia. W niedzielę dnia 12 sierpnia r. b. o godzinie 6-ej rano odbędą się ćwiczenia toporników pierwszych czterech oddziałów przy wieży III go oddziału.

Osobiste. Prezydent m. Zgierza, r. dworu, p. Edmund Fryze wyjechał za sześciotygodniowym urlopem na kuracyę do Buska.

Stan zdrowotny naszego miasta w obecnym czasie pozostawia nieco do życzenia. Jak twierdzą lekarze, panują ogólnie różne choroby, a głównie między dziećmi grasuje szkarlatyna i biegunka.

Nowe wydawnictwo. W tych dniach miejscowi inspektorzy podatków wysłali do gmin powiatów gubernii piotrkowskiej nowe wydanie naczelnika pierwszego departamentu podatków stałych p. K. Rowińskiego i miejscowego podatkowego inspektora p. F. Żenżurysta „Sposób prowadzenia uproszczonego obrachunku płacenia podatków skarbowych i gminnych przez włościan".

Książka ta wyszła w języku rosyjskim w Łodzi z drukarni Rezigera. Cel jej polega na tem, aby piśmienny lub niepiśmienny włościanin mógł dokładnie oryentować się przy płaceniu jak skarbowego, tak i gminnego podatku, wskutek czego sołtysi lub zastępujący ich miejsce w ściąganiu tych należności zaopatrzeni zostaną w odpowiednie znaki stemplowe, każdy oznaczający inny podatek. Znaków tych jest siedem. Oprócz powyższych znaków każdy z włościan zaopatrzony zostanie w odpowiednią książkę podatkową, w którą sołtys lub zastępujący jego miejsce poborca podatków będzie wklejał znaki tego koloru, jakim oznaczony podatek i na kolorowem tle znaku przykładać będzie pieczątkę odpowiadającą rublom i kopiejkom. Pieczątek takich będzie cztery: jedna oznaczająca kopiejkę, druga—dziesięć kopiejek, trzecia—rubla, czwarta—dziesięciorublówkę, ta ostatnia ma być używaną tylko wtedy, kiedy włościanin opłaca zaległe podatki. W książeczce z jednej strony przykładany będzie stempel oznaczający podatek, z drugiej strony oznaczający sumę.

Podobne książki dla kontroli prowadzić ma każdy urząd gminny. W gminach, w których podatek pobierany jest zbożem, ustanowiono trzy znaki, oznaczające korzec, ćwiartkę i garniec. W książce tej streszczono szczegółowo i na przykładach ogólny stopień wykształcenia całego państwa, z czego wnosić należy, jak mało jest ludności włościańskiej, która mogłaby obliczyć sobie ilość płaconych w ciągu roku podatków, jak również jaką dogodność stanowić będzie zastosowanie nowego systemu ściągania podatków dla zupełnie nieumiejących ani czytać, ani pisać.

Doniosły wynalazek. Znowu mamy do zanotowania wynalazek łodzianina, mianowicie d-ra Goldewajga, który skonstruował aparat do oczyszczania odpadków bawełnianych zanieczyszczanych smarami i olejami mineralnemi, nie drogą ekstrakcyi przy pomocy lotnych i eksplodujących substancyi (jak benzyna itp.), lecz sposobem mechanicznym, przy użyciu zwyczajnej pary wodnej. Aparat ten daje możność regenerowania bawełny, jak i olejów w niej zawartych do dalszego użycia, przy znacznie niższych kosztach, niż sposobem ekstrakcyjnym.

W tych dniach właśnie, w obecności dyrektora blicharni I. K. Poznańskiego p. Horroksa oraz wielu przedstawicieli przemysłu odbyły się praktyczne doświadczenia z nowowynalezionym aparatem. Próby te wypadły bardzo pomyślnie. Firma I. K. Poznańskiego nabyła pierwszą licencyę na wzmiankowany aparat.

Dr. Goldewajg opatentował swój wynalazek we wszystkich prawie krajach przemysłowych.

Wynalazek ten znaleźć może zastosowanie we wszystkich przędzalniach odpadków i fabrykach pyrotechnicznych do wyrobu prochu bezdymnego, zwłaszcza zaś na kolejach, gdzie dotąd bawełna, raz użyta do czyszczenia maszyn po zatłuszczeniu, ginie jako paliwo pod kotłami.

Przemysł drobny. Zabawki dziecięce w przemyśle drobnym naszego miasta zajmują pokaźne miejsce. Wyrabiających takowe jest w Łodzi przeszło 30 ludzi, którzy spieniężają swój wyrób na targach tygodniowych, a szczególniej przed świętami.

Jak nas informują wyrabiający zabawki, przemysł ten jest jedynem źródłem ich utrzymania i wcale na biedę nie uskarżają się. Przeciętny czysty dochód takiego fabrykanta zabawek wynosi rocznie około 450 rubli.

Zebrania gminne. Na mających się odbyć w dniu 18 sierpnia r. b. zebraniach gminnych w gminach Radogoszcz i Nowosolna pow. łódzkiego, podlegać będą balotowaniu na sędziów gminnych 3 okręgu tegoż powiatu następujący kandydaci: pp. Stanisław Wojciechowski, właściciel majątku Stoki pod Łodzią, Mateusz Wejngold i p. Juljan Ekert, obywatel z Radogoszcza.

Agenci. Donoszą nam, że po okolicach Łodzi, Brzezin i Łasku jeżdżą agenci firm zagranicznych, którzy skupują od hodowców owiec wełnę ze składów. Prócz tego zamawiają oni u wielu hodowców wełnę przyszłorocznej strzyży.

Skarga. Mieszkańcy ul. Konstantynowskiej uskarżają się na brak dobrego pieczywa. Piekarnie w tamtej dzielnicy dostarczają chleba niewypieczonego, zawierającego różne przymieszki, nie mające nic wspólnego ze specyalnością panów piekarzy. Co robi komisya sanitarna?

Z ulicy. W dniu wczorajszym przystąpiono do reperacyi mostów na rogu ulicy Konstantynowskiej i Długiej, oraz reperacyi bruku na ul. Aleksandryjskiej.

Oszust. Na widowni naszego miasta ukazało się pewne indywiduum, czyhające na łatwowiernych. Do niezamożnych domów tutejszych mieszkańców zgłasza się pewien jegomość, przedstawiając się jako agent galicyjskiego fabrykanta kortów. Agent ów nosi ze sobą próbki towaru i zachęca do kupna „trwałego materyału po bardzo nizkiej cenie." Kilka już osób dało się uwieść agentowi, który otrzymawszy zadatek, więcej się nie pokazał. Ostrzegamy więc dobrodusznych, aby nie padli ofiarą samozwańczego agenta, który jest najzwyczajniejszym oszustem.

Eksplozya kotła. Dziś o godzinie 2-ej po południu w fabryce wody sodowej Mannheima przy ulicy Ogrodowej № 14 eksplodował z niewiadomej przyczyny kocioł. Stojący w pobliżu właściciel fabryki Mannheim został zabity na miejscu. Wezwane Pogotowie ratunkowe zastało tylko trupa z rozbitą czaszką i licznemi ranami na całem ciele. Z obecnych nikt więcej nie doznał poważnych obrażeń.

Echa pożaru składów towarowych towarzystwa „Nadieżdża":

W dniu 14 z. m., t. j. w dniu pożaru, jakiś dosyć przyzwoicie ubrany jegomość przywiózł dorożką kosz, starannie owinięty w płótno i zażądał wyekspedyowania go do Moskwy. Zadeklarował towary jedwabne i zaasekurował je na 800 rb. Jak stwierdzono, pożar wybuchł w tym koszu i objął całe składy. W Moskwie nikt nie zgłosił się dotąd po odbiór towaru, ani też po odszkodowanie, nie ulega więc wątpliwości, że w danym wypadku zaszedł czyn zbrodniczy. Towarzystwo wyznaczyło 1,000 rb. nagrody za wykrycie wysyłającego kosz lub też wskazanie dorożkarza, który go przywiózł.

Pogotowie ratunkowe w dniach 6, 7 i 8 b. m. było wzywane do 18 wypadków, a mianowicie: 5 stłuczeń, trzy omdlenia, 2 złamania kości, rany—tłuczona i cięta, zmiażdżenie, oparzenie, napady—epilepsyi i histeryi, osłabienie ogólne. Raz odmówiono pomocy z powodu niewłaściwego wezwania.

W powyższych wypadkach po udzieleniu doraźnej pomocy, 3 poszwankowanych odwieziono do szpitala, 1 do domu, innych oddano we właściwe ręce.

Wypadki. We wtorek dnia 7 b. m w fabryce nici na Widzewie, praktykant Witold Baranowski, w czasie pracy na tokarni, złapany przez tryby tejże, uległ złamaniu i zgnieceniu palca u prawej ręki.

— Wczoraj w fabryce Juliusza Heinzla przy ulicy Piotrkowskiej, przy zakładaniu piły do drzewa, majster stolarski Nigiel, uległ urwaniu palca prawej ręki, z przyczyny nieuwagi drugiego stolarza, który zawcześnie maszynę w ruch wprowadził.

— Onegdaj pijany robotnik Stanisław Janczarek, spadł z dorożki na ulicy Wólczańskiej i dostał się pod koła, które przejechały mu nogę. Oprócz nieszkodliwego zgniecenia nogi, J. żadnego poważniejszego szwanku nie poniósł.

Przy pracy. W Aleksandrowie pod Łodzią, przy budowie domu, spadł z rusztowania 22-letni robotnik Wincenty Grabiński, tak nieszczęśliwie, że złamał prawe biodro. Z uwagi, że stan poszwankowanego wymaga dłuższej kuracyi, odwieziono go do szpitala.

Utonięcie. W tych dniach we wsi Rękowa-Wola, 14-letnia Joanna Michalska, kąpiąc się w stawie, utonęła. Zwłoki odnaleziono.

Śmierć przy gimnastyce. Pracujący przy żniwach u kolonisty Zajbera, we wsi Nakielnica, robotnik Kajetan Regulski, w porze obiadowej zaczął się gimnastykować na belce pod dachem stodoły. Nieszczęśliwy w chwili zawieszenia się nogami na belce, spadł, uderzając głową o klepisko, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu.

Z WARSZAWY.

—.—

Emerytura. Władzom szkolnym wszystkich zakładów naukowych w okręgu warszawskim zakomunikowano—jak donosi „Warsz. Dniew."— następującą Najwyżej zatwierdzoną uchwałę Rady państwa: 1) wyjaśnić należy, iż wszyscy bez wyjątku urzędnicy pochodzenia rosyjskiego, pozostający na służbie w guberniach Królestwa Polskiego na stanowiskach, dających prawo do pobierania emerytury od skarbu, mają prawo albo brania udziału w Towarzystwie emerytalnem Królestwa Polskiego, podlegając w takim razie wszystkim przepisom o emeryturze, albo też otrzymywać emeryturę z kas skarbowych, przy opłacie odpowiednich potrąceń na rzecz skarbu, przyczem czas służby dawniejszej w razie opłacenia składki emerytalnej wliczony ma być do ogólnego terminu na wysłużenie emerytury, licząc rok za rok, i 2) w uzupełnieniu przepisów obowiązujących ustanowić: urzędnicy pochodzenia rosyjskiego, pozostający na służbie w guberniach Królestwa Polskiego, do których jednak nie stosuje się atr. 43—57 ustawy o spec. przywil. służb. (Zb. pr., t. III, wyd. 1896 r.), w razie odmowy co do brania udziału w Towarzystwie emerytalnem, korzystają z praw na pensye na zasadach ogólnych (Ust. emer., Zb. praw, t. III, wyd. 1896 r.). Ci, z pośród osób pozostających na służbie nauczycielskiej w guberniach Królestwa Polskiego, a) nie mogą otrzymywać emerytury po za pensyą, i b) nie korzystają z przywileju otrzymywania podwyżek do pensyi za wysłużenie okresu pięcioletniego, po za ustanowionym do wysłużenia całkowitej emerytury terminem.

Zakład sierot. Roboty wewnętrzne w nowowzniesionym domu przy ulicy Rakowieckiej (za rogatkami Mokotowskiemi), na pomieszczenie głównego zakładu sierot dziewcząt warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, zbliżają się do ukończenia, czyli że zakład ten dobroczynny wkrótce przeniesiony będzie do nowej siedziby. Wykończany obecnie zakład dla sierot mieścić będzie: w suterenach kotłownię, pralnię, spiżarnię i mieszkania dla służby; parter zajmie szwalnia imienia p. Julii Wiemanowej, mieszkanie kapelana i infirmieria; na pierwszem piętrze będą: cztery sale zajęć, sala rekreacyjna, a także umywalnie i łazienki, wreszcie drugie piętro przeznaczono na: sypialnie, kaplicę, oraz szeroki korytarz mający jednocześnie służyć do zbierania się i rozrywek wychowanic. Koszty budowy nowego domu, urządzonego na 120 sierot, wyniosą 85,000 rubli, złożonych z dobrowolnych składek i ofiar osób dobroczynnych.

Trzeci most. W sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle magistrat przeprowadził korespondencyę z zarządem kolei warszawsko-wiedeńskiej i zarządem okręgu komunikacyi. Z korespondencyi tej okazuje się, że kolej nie może przyjąć materyalnego udziału w budowie mostu, do rozstrzygnięcia wpierw sprawy dworca centralnego.

Wskutek tego magistrat zaproponował znanym specyalistom w budowie mostów inżynierowi komunikacyi Marczewskiemu, oraz dyrektorowi fabryki mechanicznej Rudzkiego, inżynierowi Czajkowskiemu, ażeby każdy z nich przedstawił projekt techniczny i finansowy budowy mostu, tak, aby koszty można było spłacać stopniowo z opłaty za przejazd przez most. Obecnie inżynier Marczewski zawiadomił magistrat, że techniczny szkic, projekt mostu będzie kosztował 4,000 rb., cały zaś szczegółowy projekt 6,000 rb., inżynier Czajkowski zaś żąda za wykonanie szkicu projektu 3,500 rb., za cały projekt 7,500 rubli. Magistrat zgodził się na obie propozycye i postanowił wyznaczyć każdemu z nich po 4,000 rubli na zrobienie szkiców technicznych mostu, w takim rozmiarze, aby można było przedstawić je do zatwierdzenia ministeryum. Co się zaś tyczy strony finansowej, to wymienieni inżynierowie mają magistratowi przedstawić projekty kosztorysu budowy, opracowane wespół z jedną z instytucyj finansowych prywatnych, oraz z zaproszonymi kilku kapitalistami.

Nowy teatr. Szybko postępuje budowa nowego teatru przy ul. Długiej, inżyniera Stępińskiego. Obecnie wszystkie roboty mularskie na zewnątrz i w środku, zostały w całości ukończone. Sufit sali widzów ozdobiony został ładną sztukateryą, malowanie której rozpocznie się w tych dniach. We wszystkich lożach i balkonach ustawiane są żelazne, artystycznej roboty, balustrady. Sufit w foyer, również ozdobiony sztukateryą, został już pomalowany. W r. b. teatr będzie oddany do użytku.

———

Z KRAJU.

—.—

Częstochowa. Parę doniosłych faktów z miejskiego żywota Częstochowy mamy do zaznaczenia. Oto kilka osób z inteligencyi, przejętych dążnościami ku dobru powszechnemu skierowanemi, wystarało się o zatwierdzenie w ministeryum ustawy „kasy oszczędnościowo-pożyczkowej". Będzie to instytucya nader użyteczna tak dla rzemieślników jak i drobniejszych przemysłowców, pozbawionych uczciwego kredytu, jako też i dla tych, którzy oszczędności swe w wysokości nieograniczonej składać będą chcieli do tejże kasy. Według ogólnego zarysu ustawy, każdy może być uczestnikiem kasy za złożeniem jednorazowem 5 rubli; pożyczki zaś może otrzymać 6 razy tyle, to jest rubli 30. Ogólne zebranie członków ma prawo podwyższać wysokość wkładów, a wtedy i pożyczki w większych kwotach udzielane będą.

Ci sami prawie ludzie dobrej woli wyjednali u władz zatwierdzenie tutejszego „Towarzystwa śpiewackiego", dla którego dość się tu znajdzie podobnego żywiołu.

Słyszeliśmy, że istniejące tu kółko prywatne amatorsko-artystyczne, które w mieszkaniu d-ra D.... śpiewem, muzyką i deklamacyą urozmaicało wieczory, stało się inicyatywą do wystarania się o owo „Towarzystwo śpiewackie"; bezwątpienia też dostarczy temuż gotowych członków, uzdolnionych zawodowo.

Istnieje tam ładny, skromnych rozmiarów kościołek w 3-ej Alei po-Maryawicki, niegdyś z ofiarności publicznej wystawiony, służąc dla potrzeb religijnych katolickiej w tej okolicy licznej ludności, przedewszystkiem został przeznaczony na modły i praktyki religijne dla uczniów częstochowskiego gimnazyum i innych zakładów naukowych, przeto w dnie świąteczne i galowe zbiera się w nim do tysiąca uczniów i uczenic, tak z gimnazyum, jako też z dwóch pensyi żeńskich 6 klasowych, z 4 klasowego progimnazyum p. Retki i 6 oddziałowej szkoły realnej dziś ś. p. Lamparskiego, wogóle do 1000 dzieci uczęszcza do tej świątyni. Stąd też stan jej dobry i bezpieczeństwo w niej są dla rodziców i opiekunów rzeczami nader ważnemi. Tymczasem stało się, iż zaledwie modląca się młodzież szkolna w dniu 14 marca r. b. wyszła z kościoła, gdy z sufitu spadła dużych rozmiarów rozeta i część fryzu, napełniając wnętrze świątyni gruzami i pyłem. Że ten wypadek nastąpił, dzięki Bogu, w czasie nieobecności modlących się, nic dziwnego, gdyż kościołek ten od lat 37 całkiem nie był restaurowany.

Rektor tegoż kościoła i zarazem prefekt gimnazyum wystąpił natychmiast z odpowiedniemi przedstawieniami, dotąd jednak restauracyi nie przedsięwzięto i chroń Boże, aby znowu jaka rozeta nie spadła na głowy modlących się uczniów. Pieniądze potrzebne na odnowienie wewnętrzne znalazłyby się, chodzi tylko o zezwolenie na restauracyę, oraz uzyskanie należnego upoważnienia.

Łowicz. Stopniowo zanikająca większa własność ziemska w powiecie ma teraz zaledwie 63 folwarki. Tylko w gminie lubieńkowskiej mamy 15 folwarków, w nieborowskiej, jeziorkowskiej i bielawskiej po 10 fol., bolimowskiej 7, bąkowskiej 4, dąbkowskiej 3, wreszcie tyżkowskiej i kampinowskiej po 2 folwarki. Największymi posiadaczami ziemskimi są: ks. Michał Radziwiłł i zarząd księztwa Łowickiego, po 10 folwarków i p. Sobański 4 fol.

— Ostatecznie zakończono rozkład podatku dochodowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. W całym powiecie mamy takich przedsiębiorstw 456, z ogólnym obrotem rb. 1,821,020 przy dochodzie 158,130 rb. ($11^1/_2$%).

Ponieważ naliczono 73 przedsiębiorstwa, nie mające obrotu rocznego wyżej 1,000 rb., dla tego opodatkowano dodatkowo 383 przedsiębiorstwa, na które, stosownie do czystych zysków, rozłożono sumę 1,500 rublową podatku dochodowego.

— Grono amatorów pod kierunkiem p. H. R. występuje z przedstawieniem teatralnem, przeznaczając dochód cały na pogorzelców wsi Szczudłów. Przedstawienie to ma się odbyć w dniu 12 sierpnia.

— W tym miesiącu upłynęło pięćdziesięciolecie kapłaństwa księdza Ludwika Czajewicza kanonika honorowego archikolegiaty warszawskiej i proboszcza parafii św. Ducha w Łowiczu.

Łęczyca. Dnia 5 go b. m. umarł po długich i ciężkich cierpieniach obywatel miasta Łęczycy Jakób Rubinsztejn, przeżywszy 65 lat. Zalety serca zjednały mu w szerokich kołach głęboki szacunek, a każdemu rad był czy radą czy czynem się przysłużyć, dlatego też zgon jego wzbudził szczery żal, dowodem tego był liczny udział przy przeprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzina zmarłego złożyła 1000 rb. na różne cele dobroczynne dla uczczenia jego pamięci, z warunkiem, że z sumy tej zrobiony będzie murowany parkan przy cmentarzu starozakonnych, bo obecny drewniany znajduje się w opłakanym stanie.

Lublin. Gmach po-Dominikański przechodzi na własność Towarzystwa dobroczynności. Gmach ten pomimo swego ogromu i fundamentalnej budowy oddawna już domagał się gruntownej restauracyi, która pochłonie znaczną sumę. Towarzystwo dobroczynności nie cofnie się przed obowiązkiem podtrzymania w stanie trwałym tej starożytnej budowli, liczy wszelako na ofiarność ogółu, gdyż fundusze dyspozycyjne Towarzystwa są szczupłe. W gmachu tym pomieści się dom zarobkowy, schronienie dla starców i kalek, względnie inne zakłady dobroczynne.

———

Ubezpieczenie wzajemne
w Królestwie Polskiem.

—:—

(Dalszy ciąg).

VII. Wynagrodzenie za straty ogniowe.

73. W razie pożaru ubezpieczonemu wydaje się wynagrodzenie w wysokości istotnie poniesionych przez niego strat, odpowiadającej stosunkowi sumy ubezpieczeniowej do szacunku ubezpieczeniowego, ale nie większej nad sumę ubezpieczoną. Jeśli śledztwo co do pożaru prowadzi się przed zatwierdzeniem rachunku ubezpieczeniowego przez zarząd (art. 43—45), to dla oznaczenia wysokości sumy ubezpieczeniowej i szacunku biorą się w rachubę dane, zawarte w świadectwie tymczasowem (art. 46).

74. Ubezpieczony traci prawo do wynagrodzenia ogniowego:

I) jeśli pożar powstał po wydaniu przez właściwy urząd polecenia rozbiórki budynku;

II) jeśli właściciel nie doniósł w ciągu sześciu miesięcy o wysokości poniesionych przez niego strat;

III) jeśli nieruchomość, bez osobnego zezwolenia zarządu ubezpieczeń, była ubezpieczona w prywatnem towarzystwie ubezpieczeń na sumę przewyższającą, łącznie z wartością, przyjętą do ubezpieczenia w ubezpieczeniu wzajemnem, szacunek tego ostatniego (art. 9), lub w tej części wartości budynku, która na mocy postanowienia zarządu ubezpieczenia wzajemnego była pozostawiona na ryzyko ubezpieczonego (art. 11);

IV) jeśli pożar powstał wskutek złej woli ubezpieczonego; i

V) jeśli na mocy uprawnionego wyroku sądowego, ubezpieczony będzie uznany za winnego zakomunikowania zarządowi ubezpieczeń z umysłu fałszywych danych w celu otrzymania wyższego wynagrodzenia ogniowego, niż mu się należy.

Uwaga. Ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo zezwalać na wypłacanie w całości lub w części wynagrodzenia ogniowego osobom, wymienionym w punkcie 2-im tego artykułu.

75. Jeśli jest słuszny powód do podejrzewania ubezpieczonego o czyny, przewidziane w punktach 4 i 5 poprzedniego artykułu (74), to wypłacenie wynagrodzenia ogniowego wstrzymuje się i sprawa cała kieruje się do właściwe-

go sądu. Polecenie wypłacenia wynagrodzenia ogniowego lub odmowa wypłaty czynione są przez zarząd ubezpieczeń po wydaniu ostatecznego wyroku sądowego za czyny, o które ubezpieczony jest obwiniony.

76. Jeśli po wypłaceniu wynagrodzenia ujawni się jeden z wymienionych w art. 74 wypadków, to ubezpieczony, po uznaniu go przez sąd we właściwych wypadkach za winnego, oprócz odpowiedzialności prawnej winien zwrócić pobrane wynagrodzenie z procentami w stosunku 4 proc. rocznie, za cały czas użytkowania z niego.

77. Wynagrodzenie za straty ogniowe wypłaca się osobie, będącej właścicielem budynku podczas pożaru, lub też jego pełnomocnikowi. Jeśli według zaświadczenia władz gminnych lub miejskich właścicielem budynków jest ta sama osoba, na której imię budynki są ubezpieczone, to żadne inne dowody praw własności do dotkniętego pożarem budynku nie są wymagane. We wszystkich innych wypadkach wymagane jest złożenie dokumentów, potwierdzających prawo własności spalonego budynku.

78. Sumy, przypadające jako wynagrodzenie za straty ogniowe (art. 12), wydawane są ubezpieczonym odrazu, z wyjątkiem sum, przypadających za straty ogniowe w budynkach, obciążonych długami hypotecznemi, jeśli przytem wierzyciele hypoteczni nie wyrażą zgody na wypłacenie wynagrodzenia właścicielowi jednorazowo do czasu odbudowania dotkniętego pożarem budynku. W tych ostatnich wypadkach wynagrodzenie wypłaca się w miarę odbudowania spalonego budynku. Wynagrodzenie za straty ogniowe w budynkach, obciążonych pożyczką rządowych, publicznych lub prywatnych instytucyach kredytowych, wydaje się z zachowaniem przepisów, wyłuszczonych w ustawach tych instytucyj.

Uwaga. Na dowód tego, czy była urządzona hypoteka na spalonej nieruchomości, wymagane jest świadectwo właściwej instytucyi hypotecznej. Do czasu urządzenia hypotek na nieruchomościach, należących do osób, wchodzących w skład gmin wiejskich (art. 264 i 277 Kom. urządz. gub. Król. Pol., wyd. 1892 roku), od osób tych zamiast wspomnianych świadectw instytucyi hypotecznej wymagane są także świadectwa miejscowego zarządu gminnego. Zgoda wierzycieli hypotecznych na wypłacenie wynagrodzenia ogniowego właścicielowi spalonego budynku może być wyrażona nietylko w akcie notaryalnym, ale i w deklaracyi, poświadczonej w odpowiednim porządku.

79. Przy wypłacaniu wynagrodzenia ubezpieczonego w miarę odbudowy spalonego budynku, wynagrodzenie to wydaje się w trzech równych częściach, a mianowicie:

a) pierwsza trzecia część asygnuje się jednocześnie z przyznaniem wynagrodzenia;

b) druga trzecia część—po złożeniu właściwego zaświadczenia (art. 80), że pierwszej części wynagrodzenia użyto na odbudowę—i

c) pozostała trzecia część wynagrodzenia—po złożeniu świadectwa, że spalony budynek będzie odbudowany za sumę nie niższą od przyznanego za stratę ogniową wynagrodzenia.

80. Zaświadczenie o odbudowie (art. 79) wydaje miejscowy zarząd miejski lub gminny. Na wypłatę pieniędzy daje pozwolenie taksator ubezpieczeniowy lub zarząd ubezpieczeń.

81. Sumy, przypadające jako wynagrodzenie za straty ogniowe, wydawane są po potrąceniu wszystkich opłat, które powinny być ściągnięte od właściciela spalonych lub uszkodzonych budynków na rzecz ubezpieczenia wzajemnego. W razie wypłacania wynagrodzenia częściowo (art. 78 i 79), wspomniane potrącenie czynić należy z ostatniej części wynagrodzenia.

Z RÓŻNYCH STRON.

Katastrofa pod Belfastem. Na wybrzeżach Irlandyi przyszło przed kilku dniami do strasznej katastrofy. Parowiec spacerowy „Dromedary", mając na pokładzie 800 ludzi opuścił Belfast o godzinie $2^3/_4$ popołudniu wśród najpiękniejszej pogody. W godzinę potem wpłynął okręt w gęstą warstwę mgły, z której po chwili ujrzano wyłaniający się tałów kolosalnego okrętu „Aligator". O zmianie kursu nie było już mowy. W mgnieniu oka nastąpiło straszliwe zetknięcie się obu okrętów. W przedniej części „Dremodary" rozwarł się otwór pięciometrowy, gdy tymczasem „Aligator", jadący szczęściem bez podróżnych, rozłupał się literalnie na dwie połowy. Akcyę ratunkową urządzono tak zręcznie, że wyłowiono jeszcze w porę wszystkie osoby, które wpadły albo rzuciły się do wody. Natomiast strasznemu poszarpaniu i pomiażdżeniu uległy osoby, które znajdowały się w miejscu raptownego zetknięcia się ścian obu statków. Ogółem zginęło 6 osób, rannych jest przeszło 50.

Kongres syonistów. Na kongres syonistów, który zacznie obradować w Londynie w nadchodzący poniedziałek, pojechało już wielu żydów. Sekretarz kongresu zawczasu rozesłał okólnik, zawierający przepisy o porządku wyborów, oraz odpowiednie kartki wyborcze. Wybory „delegatów" trwały dni siedem. Po zakończeniu przewodniczący „związków" sporządzili dwa jednobrzmiące protokuły, które posłali do Wiednia, gdzie się mieści wydział wykonawczy i do Londynu. Termin ostateczny wysłania protokułów przypadł d. 4 b. m.

Kongres zbiera się po raz czwarty. Miejscem obrad będzie gmach na placu „Langha" w zachodniej części Londynu. Na czas kongresu mieścić się tam będzie restauracya i kawiarnia koszerna dla delegatów. Kobiety mogą być delegatkami. Gazety żydowskie wymieniają wiadomych już delegatów: z Warszawy — 16, z Koła 3, z Częstochowy też 3; po jednym z Odesy, Łucka itd. po dwóch ze Smoleńska i Petersburga, 4 z Moskwy, 5 z Rygi. „Hacefira" wysłała już specyalnego sprawozdawcę, a oprócz niego jedzie sam redaktor. Z Łodzi wyjechało również kilku delegatów.

Nienawiść przeciwko obcokrajowcom w Chinach i jej powody. Pod tym tytułem zamieścił „Geselliger" ustęp z listu pewnego żołnierza z Kiaoczau. Brzmi on tak:

„Pewnego pięknego poranku wyruszyła kompania nasza, obładowana chlebem i ładunkami. Przeszedszy kilka wiosek, zatrzymaliśmy się w pagodzie (świątyni chińskiej) w pobliżu miasta Tsimo. Na bożkach zawiesiliśmy nasze siatki (Hängematten) ku jaknajwiększemu zdziwieniu przypatrujących się chińczyków, którzy spodziewali się każdej chwili, iż nas bożki zmiażdżą. Ale nie chcieli oni z nami nic mieć wspólnego i przespaliśmy bardzo dobrze".

„Geselliger" dodaje od siebie: „Cóżby powiedzieli nabożni niemcy, gdyby naprzykład chińczycy chcieli na świętościach chrześciańskich pozawieszać siatki lub podobne rzeczy!"

Wiktor Emanuel III.

Jeden z dziennikarzy francuskich od osoby zbliżonej z tytułu swego powołania do osoby króla Włoch, opowiada o tym ostatnim co następuje:

Król Wiktor Emanuel III, który niezadługo otworzy osobiście parlament włoski i złoży przysięgę konstytucyi, jest osobą wielce zajmującą i zasługującą na to, aby przedstawić ją w możliwie jasnem świetle.

Nie myślę kreślić tu życia młodego księcia Neapolu, którego opromienia nagle korona królewska, lecz dać pewne rysy charakterystyczne nowego wodza państwa z jego życia prywatnego.

Te „pyłki" i „odrobiny" historyczne składają się często na istotną prawdę w historyi.

Syn króla Humberta otrzymał wykształcenie zupełne i całkiem poważne. Od dwunastego roku życia przyzwyczajny był do wstawania o świcie. Ukończywszy tualetę, wypijał filiżankę bulionu i niezwłocznie zabierał się do pracy.

Po pierwszej zaraz lekcyi wyjeżdżał konno na godzinę, następnie powracał do pałacu, aby uczyć się w dalszym ciągu pod okiem swego profesora. Czas popołudniowy książę spędzał racyonalnie na ćwiczeniach fizycznych i umysłowych.

Nie był nigdy bezczynnym, a nawet zabawy dziecięce miały charakter myślący. Zaprawiano go do zasmakowania w zbieraniu monet, a ucząc się historyi naturalnej pragnął zawsze, o ile możności, znaleźć w naturze okaz odpowiadający okazowi opisywanemu.

Pewnego dnia, gdy król Humbert z powodu przedłużającej się narady ministrów spóźniał się na śniadanie, trzynastoletni podówczas książę Neapolu zawołał:

— Mamo, jak mi się jeść chce!

Królowa Małgorzata wyjęła z szafy „Boską komedyę" Dantego i podając ją synowi powiedziała:

— Weź się do czytania tego, a głód ci przejdzie.

Cała młodość księcia Neapolu przeszła na pracy. Mając lat 14 mówił biegle po włosku, po francusku i po angielsku i przeczytał wszystkie książki odpowiednie jego wiekowi, jakie się ukazały w tychże językach.

W tymże czasie rozpoczął głębsze studya nad historyą, geografią, matematyką, fizyką, prawem konstytucyjnem i językiem niemieckim.

Książę nad język niemiecki przekłada francuski i angielski.

W tej epoce pamięć jego niezmiernie się rozwinęła oraz wyrobiła się zdolność porównawcza. Zamiłowanie nauki odciągało go nieco od dzieł o zbyt wybujałej fantanzyi. Fantazya Arjosta nie pociągała go, zachwycał się za to Dantem. Profesor Morandi, który przez sześć lat był profesorem księcia, uważa swego ucznia za „encyklopedyę chodzącą".

Książę przed wejściem do szkoły wojskowej zdawał z historyi wobec ojca i matki, oraz jury złożonego z generałów Cosenza, Ricotti i Pasi. Książę ciągnął pytania z historyi. Temat nie był łatwy; królewski uczeń mówić miał o duchu politycznym historyi Włoch z pierwszej połowy bieżącego stulecia.

Książę Neapolu skreślił postać dziadka swego Karola Alberta prześlicznym językiem.

Mając lat 15 wstąpił do szkoły wojskowej, a w r. 1884 zamianowany został podporucznikiem 1 pułku piechoty.

Dr. Cimino, korespondent paryski „Corriere di Napoli", znając doskonale księcia ze szkoły wojskowej, mówi o nim:

Z pomiędzy wszystkich moich zwierzchników, pod dowództwem których służbę wojskową spełniałem, książę Neapolu zasługiwał na najwyższą cześć moją i uwielbienie. Ks. Neapolu był pod każdym względem przykładem dla żołnierzy. Nie miał nigdy na myśli stanowiska swego książęcego, nie szczędził czasu ani zdrowia dla swych podwładnych.

Wracając raz z manewrów w Bagnoli pod Neapolem, spotkał nas ulewny deszcz, który nie przestawał padać przez całą drogę, wynoszącą 14 kilometrów. Książę jako pułkownik mógł dowództwo złożyć podpułkownikowi i siąść do powozu. Nie chciał jednak tego uczynić i przebył z nami całą drogę pieszo.

Adjutantowi swemu, który go prosił i błagał, aby był ostrożnym i nie narażał zdrowia—odparł z uśmiechem:

— Nie, wolę zostać. W razie nieszczęścia zastąpi mnie mój piękny kuzyn, książę Aosty.

Na zapytanie moje, skierowane do dr. Cimino, ile jest prawdy w tem i co sądzi sam o słabym ustroju fizycznym nowego króla, doktór odpowiedział mi:

— Tak, wiem o tem, wszyscy sądzą, że jest słabowity, ale pogloska to najzupełniej fałszywa. Samo wielce czynne życie księcia dowodzi jnż doprawdy żelaznych sił.

Dla uzupełnienia podanego przezemnie portretu księcia, dodam że jest bardzo wesoły, żywy, pomimo zupełnie innych pozorów.

Podczas jubileuszu królowej angielskiej w r. 1898, książę Neapolu reprezentował króla Włoch. Przebywałem wtedy w stolicy Anglii, jako lekarz generała Ferrero, ówczesnego ambasadora włoskiego w Londynie.

W czasie zwiedzania z księciem Neapolu, a obecnym królem Włoch, pomników, muzeów, szkół łatwo mogłem przekonać się o głębokości jego poglądów i rozciągłości posiadanej wiedzy.

Niepodobna mi też powstrzymać się od śmiechu, gdy słyszę wydawane na jego conto tak niepochlebne pod tym względem sądy.

W Londynie zajmowało go literalnie wszystko. Oglądając pomniki lub pamiątki historyczne, natychmiast tłómaczył żonie, do jakiej epoki odnosiły się one.

Jako człowiek światowy wielce ceniony był w Neapolu, gdzie przepędził swe życie wojskowe. Najwyższe towarzystwo zachwycało się przymiotami jego umysłu. Wiktor Emanuel III cieszył się wielkiem powodzeniem u dam towarzystwa

neapolitańskiego. W klubie Unione zawsze otwierał i kończył bale i zaręczam, że umiał wybierać pełne wdzięku tancerki. Dodać należy, że sam był jednym z najlepszych tancerzy.

Oto jaką sylwetkę króla Włoch kreślą ci, którzy go dobrze znają.

Ostatnie wiadomości.

Ślub króla serbskiego.

Według wiadomości z Belgradu, odbył się tam w niedzielę z wielką uroczystością ślub króla Aleksandra z p. Dragą Maszinową.

Sądząc z licznego udziału ludności, należałoby wnioskować, że małżeństwo króla cieszy się popularnością w kraju. Około 30,000 osób napłynęło z prowincyi do Belgradu na uroczystości ślubne. W ulicach, przez które przejeżdżał orszak ślubny, wojsko tworzyło szpaler podwójny. O godzinie $10^1/_2$ król zajechał do narzeczonej swojej, gdzie już byli obecni świadkowie króla, poseł rosyjski Manzurow, jako przedstawiciel Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, prezes skupczyny Nestorowicz i inni goście weselni. Na ulicach miasta ludność przyjmowała młodą parę głośnemi okrzykami. Przy wejściu do cerkwi witał nowożeńców metropolita Inocenty przy licznym udziale duchowieństwa. Pobłogosławiwszy młodą parę, metropolita wprowadził ją do wnętrza cerkwi, gdzie byli zebrani wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego z małżonkami. Nastąpiła ceremonia ślubna, po której nowożeńcy wracając do „konaku" królewskiego, byli ponownie przedmiotem owacyi ludności.

Król Aleksander tedy przeprowadził wolę swoją bez długiego namysłu i z niezwykłą energią.

Pewne zaniepokojenie z powodu małżeństwa tego panowało przez czas pewien w kołach politycznych Wiednia, gdzie sądzono, iż małżeństwo wpłynie na politykę zagraniczną Serbii.

Korespondent specyalny „Neue fr. Presse", udający się do Belgradu na uroczystości ślubne, wywiadywał z tego powodu cały szereg osób.

Zapewnia on, iż żadnej zmiany w polityce spodziewać się nie należy. Zapewniano go w Belgradzie, że tam żadne koła poważniejsze małżeństwu nie są przeciwne. Może w kołach wojskowych życzonoby sobie małżeństwa króla z księżniczką zagraniczną, bo to rozwinęłoby życie dworskie i powstałyby różne urzędy dworskie, ale ogół ludności tego nie pragnął. Jedyną zmianą zapewne będzie, iż Milan, utraciwszy komendę, utraci też wpływ wszelki w Serbii, dokąd zapewne nie będzie mógł wrócić. W kołach wojskowych może niektórzy Milana będą żałowali, ale powszechnie zarzucają mu popieranie protekcyonizmu i odjęcie korpusowi oficerskiemu charakteru narodowego.

Pogrzeb króla Humberta.

W Monzy w kaplicy żałobnej przy zwłokach czuwali cały czas dzień i noc, książę krwi królewskiej, generał, fligel-adjutant i dworzanin.

Wczoraj zaś o godzinie 3 popoł. trumna została przewiezioną z zamku na dworzec kolejowy. Kondukt miał charakter czysto wojskowy. Wzięły w nim udział: sześć batalionów piechoty, dwa szwadrony ciężkiej i szwadron lekkiej kawaleryi, artylerya i karabinierzy konno. Odjazd z Monzy nastąpił o godzinie 4 min. 30, pociąg zatrzymał się przez krótki czas w Medyolanie, Genui i Pizie. Do Rzymu przybył dziś o godzinie $7^1/_2$ rano. Pociągowi wiozącemu zwłoki króla towarzyszyli trzej książęta, ks. Aosta i hr. Turynu.

W Rzymie, skutkiem umowy pomiędzy kardynałem —wikarym i ministeryum dworu królewskiego, wszyscy duchowni z parafij, których dotyka Kwirynał, oczekiwali na dworcu na trumnę króla Humberta i odprowadzili ją uroczyście do Panteonu. Tam trumnę odebrał w asystencyi duchowieństwa Panteonu arcybiskup genueński ks. T. Reggio. Jutro tenże sam arcybiskup odprawi w Panteonie mszę uroczystą w obecności książąt, przedstawicieli specyalnych zagranicy i dygnitarzy państwa.

Onegdaj wyjechali z Monzy: król Wiktor Emanuel III z żoną, a wczoraj królowa wdowa Małgorzata, królowa portugalska Marya Pia i inni książęta Sabaudzcy.

W Rzymie zapewniają, że Ojciec św. nie poprzestał na telegramie kondolencyjnym do królowej Małgorzaty, lecz współczując jej smutkowi przez kardynała Ferrarisa przesłał jej list własnoręczny.

Podczas Mszy żałobnej przy pogrzebie zwłok królewskich w Panteonie, odśpiewano na chórze utwory Palestrina i innych kompozytorów. W wykonaniu wzięło udział 160 śpiewaków, członków „Akademii św. Cecylii" i „Filharmonica romana" pod dyrekcyą Mascagni'ego. Oprócz tego udział we Mszy wzięli wybitni wychowańcy wszystkich konserwatoryów włoskich.

Z Chin.

Zdawałoby się, że agencya telegraficzna Reutera ma dobre stosunki, a jednakże uraczyła ona świeżo klientów swoich wiadomością o samobójstwie Li-Hung Czanga, które może w otoczeniu księcia Tuana byłoby upragnionem, bo chodzi nawet pogłoska, że ks. Tuan wysłał swoich siepaczy w celu zamordowania Li-Hung-Czanga. Ale ten ostatni zna swoich przeciwników, więc pojechałby zapewne prędzej do Londynu niż do Pekinu, a w Szanghaju zapewne też ma się na ostrożności.

Przez długi czas panowała niepewność co do losu ambasadorów i europejczyków w Pekinie. Obecnie nowa powstaje niepewność, czy wyruszyli oni z Pekinu do Tientsinu, czy nie.

Rząd ich pragnie wyprawić i ofiaruje im przeprawę do Tientsinu, jednakże posłowie propozycyi nie przyjęli. Trudno im się dziwić; za murami i w piwnicach poselstw czują się jeszcze jako tako bezpiecznymi od tchórzliwej bandy bokserów chińskich, zdolnej do mordowania bezbronnych misyonarzy, a nawet posłów. Przy przeprawie do Tientsinu byliby oddani na łaskę chińczyków, bandy skrytobójców, których znają dobrze, więc im nie ufają.

Jakkolwiek tedy niema najmniejszej wątpliwości, że chińczycy pragnęliby się pozbyć europejczyków z Pekinu, a ci ostatni niemniej gorące zapewne żywią pragnienie wydobycia się stamtąd, wiadomość o wyruszeniu ich będziemy uważali za wątpliwą, dopóki nie będzie pewności o przybyciu europejczyków do Tientsinu. Odległość, dzieląca Pekin od Tientsinu, wynosi nie więcej, jak 20 mil, więc pochód nie mógłby trwać zbyt długo.

Bardzo prawdopodobnem się wydaje, że europejczycy w Pekinie będą woleli poczekać na wojska europejskie, pomimo zwłoki, jaka istnieje w pochodzie tych wojsk.

Według najnowszych wiadomości przypuszczać należy, że wojska europejskie już rozpoczęły pochód na Pekin, i że w niedzielę stoczyły pierwszą, bardzo krwawą bitwę, która wprawdzie, wobec wielkiej przewagi chińczyków, wojska europejskie przyprawiła o znaczne straty, ale wypadła zwycięzko dla nich. Podobno pewnym oddziałom chińskim udało się odzyskać znów część Tientsinu.

Wiadomość ta była podana przez pewien podrzędny dziennik angielski, mianowicie jeden z tych, które lubią debiutować skomponowanymi telegramami i przyczyniają niemało do zasypywania Europy fałszywemi wieściami.

Telegramy.

Petersburg, 8 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Ukaz Najwyższy: Czasowo zarządzający ministeryum spraw zagranicznych hr. Lamsdorf mianowany zarządzającym tegoż ministeryum.

Petersburg, 8 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Generał Orłow donosi dnia 3-go sierpnia: Chajlar wzięty. Zdobyto wiele mąki, owsa i innych zapasów; znaleziono 4 sztandary, amunicyę i broń.

Berlin, 9 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Generał-feldmarszałek hr. Waldersee mianowany został naczelnym wodzem wojsk związkowych w Chinach.

Szanghaj, 8 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Oficerowie marynarki wszystkich mocarstw, posiadających wojska w Pekinie: anglicy, amerykanie, niemcy, włosi, holendrzy, francuzi i japończycy w sposób najprzyjaźniejszy zarządzają wspólne środki, celem obrony miasta. Najstarszym oficerem jest angielski, po nim następuje holenderski.

Komunikacya pocztowa i telegraficzna pomiędzy Szanghajem a Tientsinem jest jeszcze wciąż nieregularna.

Każdy dzień zwłoki w pochodzie na Pekin powiększa znacznie trudności wojsk odsieczowych, ponieważ skutkiem tego wojsko chińskie zyskuje większe zaufanie w swoje siły.

Li Ping-Heng wyruszył do Tsjanczou i Paotinfu, aby objąć dowództwo nad wojskami prowincyi Czili.

Hongkong, 8 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Z powodu zaburzeń w okręgach Sanu i Tunku, przylegających do Kaumi, za poradą mandarynów, wszyscy misyonarynsze umknęli ze swoich stacyj.

W Kantonie panuje spokój.

Berlin, 9 sierpnia. (Tel. Aj. Tel. Ros.) Od pierwszego sekretarza poselstwa niemieckiego w Pekinie, Bülowa, otrzymano telegram, wysłany z Tsinan dnia 4 b. m.: „Od dnia 24 lipca położenie nie uległo zmianie, nie powtarzały się tłumne napady na nas, ani ogień armatni. Zdarzały się tylko pojedyńcze wystrzały karabinowe. Stan zdrowia członków poselstwa stosunkowo pomyślny; rannym lepiej. Cordes wyzdrowiał".

Rzym, 9 sierpnia. Przed sądem staną oprócz królobójcy brat i szwagier jego, Lorenzo Bresci i August Marocci, dalej Gabrielo Livi i Emilio Braga, wszyscy oskarżeni o współwinę w zbrodni. Śledztwo skończone. Proces będzie toczył się przed najwyższym trybunałem państwa.

Londyn, 9 sierpnia. Egzekucye wysokich urzędników w Pekinie są dziełem stronnictwa księcia Tuana, który zaprzysiągł śmierć wszystkim mandarynom stronnictwa postępowego. Na liście proskrypcyjnej stoją wicekrólowie południa z Li Hung Czangiem na czele.

Londyn, 9 sierpnia. Trudności, jakie nasuwa sprawa chińska, mnożą się. Mocarstwa nie chcą zgodzić się na to, aby Anglia wzięła na siebie wyłącznie obronę ujść Yangtsekiangu i Szanghaju. Komunikat rosyjski jest miarodajny w tej mierze. Stosunek Anglii ochłódł w ostatnich dniach nawet z Japonią.

Kapsztad, 9 sierpnia. Generał boerów Harismith poddał się generałowi Macdonaldowi, przez co połączenie kolejowe z Natalem jest znowu przywrócone.

Wiedeń, 9 sierpnia. „N. fr. Presse" dowiaduje się, że sejmy zostaną zwołane dopiero w listopadzie albo z początkiem grudnia, zaś rada państwa zbierze się z końcem września.

Londyn, 9 sierpnia. Japoński konsul donosi, że generał Tung-sun-siang ściąga wojska chińskie, aby pod Pei-czang stawić opór marszowi wojsk zjednoczonych. Również ten sam konsul donosi, że wydany został edykt, nakazujący ponowne zajęcie Tien-tsinu i Taku.

Szanghai, 9 sierpnia. Li-Hung-Czang uwiadomił urzędownie tutejszych konsulów mocarstw zagranicznych, że posłowie zagraniczni w piątek po południu opuścili Pekin i że się już znajdują w drodze do Tien-tsinu. Wojskami, eskortującemi europejczyków do Tien-tsinu, dowodzi głównodowodzący armię cesarską Jung-Lu. Konsulowie nie bardzo dowierzają zapewnieniom Li Hung-Czanga.

CEDUŁA BANKU PAŃSTWA.

(Kursy z d. 9 sierpnia).

Berlin i Hamburg	)czeki	46.30
	)3 miesięcz.	45.80
Paryż i Bruksela	)czeki	$37.72^1/_2$
	)3 miesięcz.	$37.42^1/_2$
Londyn	)czeki	94.90
	)3-miesięczne	93.90
Wiedeń czeki		39.15
Amsterdam	)czeki	78.45
	)3-miesięczne	77.70
Kopenhaga		52.10

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Mikorski z Górek-Grabińskich — Panny Szulc z Łowicza — Dmitrjewski z Kalisza — Filipow z Kutajska — Sznaber z Warszawy — Szwartz z Rewla — Ks. Szymanowski z Burzenina — Żurawlew z Jampola — Majmon z Wielunia — Dyszteim z Warszawy.

OGŁOSZENIE.

3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 22 lipca (4 sierpnia) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 20 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
2169	Czerwiec	19	Granica W.	Łódź	Goldlust i C-o	Okaziciel	2	Wyroby żelazne	3	22
2148	„	17	„	„	Agientura kom.	Binauer	1	Gwoździe miedz.	3	29
2147	„	17	„	„	„	M. Sztyller	1	„	1	08
2081	„	12	„	„	„	Okaziciel	3	Kardy stalowe	18	07
885	„	20	Tukum	„	nieczytelny	„	1	Towar łokciowy	—	26
9187	„	22	Ryga III	„	Ryska tabr. dr.	„	1	Mosiężny drut	1	—
28752	„	21	Wołoczek	„	Łarionow	„	1	Towar sukienny	3	25
1684	„	20	Torżek	„	W. Gusew	„	1	Towar łokciowy	1	04
398	Maj	27	Soły	„	Snosberg	„	1	Towar skórzany	2	—
„	„	„	„	„	„	„	2	Odpadki skórzane	4	15
1499	Czerwiec	22	Bobrujsk	„	A. Itkin	„	1	Towar łokciowy	3	21
24517	„	17	Libawa tow.	„	nieczytelny	„	1	Towar sukienny	4	30
9848	„	12	Brześć II	„	„	„	5	Szmaty	34	25
3059	„	16	Kijów	„	Naftul	„	3	Odpadki sukienne	37	15
1894	Maj	31	Korsuń	„	Małamud	„	1	Towar łokciowy	—	30
328	Czerwiec	16	Kamieniec Pod.	„	Pistrak	„	2	Pierzyny	3	20
4693	„	15	Bożyszcze	„	Baruszek	„	2	Towar łokciowy	5	—
1872	„	18	Wapniarka	„	Gileł	„	1	„	6	30
2479	„	17	Częstochowa	„	Wartski	„	1	Wyroby cynkowe	9	28
„	„	„	„	„	„	„	1	Wyrób stolarski	2	21
14035	„	10	Warszawa W.	„	Winzberg	„	1	Wino	4	30
13029	„	10	„	„	Larson	„	15	Korki do butel.	19	—
13075	„	10	„	„	Bale	„	10	Stal	21	10
14154	„	11	„	„	Natanblut	„	6	Przędza baweln.	44	30
14258	„	12	„	„	Skonorowski	„	1	Towar łokciowy	2	10
14334	„	13	„	„	Fruziński	„	1	Bakalie	—	35
14465	„	15	„	„	Ajzner	„	7	Wełna owcza	31	—
14469	„	15	„	„	Fels	„	1	Papier do pisania	6	20
14652	„	17	„	„	Kamieński	„	3	Farba olejna	4	—
14712	„	18	„	„	Rozenblum	„	1	Wino	1	05
14713	„	18	„	„	„	„	1	„	—	35
14714	„	18	„	„	„	„	1	„	1	—
14871	„	20	„	„	Tow. New. nic. man	„	1	Nici baweln.	1	36
14921	„	22	„	„	Gajcy	„	16	Meble drewniane	6	30
14927	„	22	„	„	Ajzner	„	6	Wełna owcza	29	—
14992	„	23	„	„	Konrad	„	1	Pilniki	—	30
5083	„	10	Warszawa W. pos.	„	Fruziński	„	1	Czekolada	—	16
5318	„	18	„	„	Pajcy	„	10	Meble	10	26
5188	„	14	„	„	Raffin	Tiraspolski	1	Klisze fotogr.	—	20
5162	„	13	„	„	Agientura komor.	Okaziciel	1	Obrazy	—	37
5117	„	11	„	„	Gajca	„	2	Meble	1	—
668	„	17	Lachowiczy	„	Witidski	„	1	Towar łokciowy	3	—
448	„	21	Chorłowo	„	Lesnowa	„	1	Materace włosian.	1	31
13937|6027	„	16	Radom posp.	„	Ajdelsztejn	„	1	Pantofle	2	08
13905	„	9	„	„	Rotzant	„	2	Sprzęty domowe	1	30
32447	„	17	Petersburg	„	N. Struk	„	3	Płótno szmergl.	18	05
6753	„	16	Białystok	„	J. Rabinowicz	„	1	Towar skórzany	2	—
6782	„	17	„	„	Rozental	„	1	Przędza wełniana	8	26
6492	„	10	„	„	Rabinowicz	„	1	Towar skórzany	1	35
4903	„	11	Warszawa m.	„	Kugmerowski	„	1	Uprząż	1	—
9964	„	21	Wierżbołowo	„	nieczytelny	„	4	Odpadki jedw.	12	13
26078	„	22	Warszawa m.	„	Dworecki	„	1	Obuwie	4	38
25669	„	20	„	„	Eppelbaum	„	1	Deski drewniane	9	10
8902	„	15	Konotop	„	Glozsztein	„	1	Towar łokciowy	2	20
791	„	21	Niegorielłoje	„	Drużyna	„	3	Zapałki szwedzkie	15	05
1607	„	20	Smoleńsk	„	Jakobson	„	1	Towar łokciowy	—	33
3863	„	17	Orsza	„	Kabalkin	„	1	„	3	33
3865	„	17	„	„	„	„	1	Rzeczy domowe	2	32
1324	„	9	Gorodieja	„	W. Bloch	„	2	Płótno lniane	14	20
3521	„	10	Orsza	„	Łurye	„	1	Towar wełniany	4	—
4883	„	12	Moskwa posp.	„	B. Długacz	„	1	Towar jedwabny	3	20
35435	„	11	Moskwa tow.	„	Kuzniecow	„	2	Herbata	4	22

Дозволено цензурою. г. Лодзь 26 Іюля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski W drukarni „Rozwoju." Piotrkowska № 111